



Marzec - Kwiecień 2007 Numer 3-4 (112/113)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Nieznane fotografie księżnej Daisy cz.IV	2
Fryburg - Świebodzice cz.VII	3
Mapa topograficzna z 1930 roku	4
Cmentarz Żydowski	5
Książ - kancelaria Rzeszy	5
Strój ludowy z okolic Wałbrzycha	7
Świebodzickie zegary	8

Chronologia dziejów

Uchwałą nr VIII/35/07 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 14 lutego 2007 r. zlikwidowano zakład budżetowy – Miejski Zespół Usług Projektowych w Świebodzicach – który działał od 14 lutego 1991 r.

Uchwałą nr VIII/36/07 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 14 lutego 2007 r. utworzono instytucje kultury pod nazwą – Miejski Dom Kultury w Świebodzicach z siedzibą przy ul. Wolności 13.

W lutym Urząd Miasta wystąpił o wpis do rejestru zabytków trzech obiektów, znajdujących się na terenie cmentarza komunalnego przy ul. Wałbrzyskiej. Chodzi o mauzoleum rodziny von Kramsta, grób rodzinny Gustawa Beckera oraz rzeźbę płaczącej kobiety na grobie rodzinnym Waldmannów.

Dwie pierwsze kwatery pochodzą z XIX wieku, trzecia z okresu międzywojennego. Są przykładem unikalnej sztuki nagrobkowej, dziś już niespotykanej.

Wykonane są z piaskowca – wg. Róży Stolarczyk z Towarzystwa Miłośników Świebodzic, materiału dziś już do takich celów nie używanego, gdyż jest kruchy i trudny w obróbce. Żeby wyrzeźbić girlandy i liście z piaskowca - takie jak na grobie Beckera - trzeba nie lada mistrza, a mauzolea - to rodzaj grobowca jakich dziś już nikt nie buduje. Płacząca postać na grobie Waldmannów jest pojedynczą rzeźbą wykonaną na życzenie rodziny, a nie produktem "z taśmy" z jakimi mamy do czynienia dziś.



Rodzina von Kramsta jest wielce zasłużona dla miasta i Śląska. Należały do niej nie tylko liczne fabryki włókiennicze w mieście, regionie i Łodzi, ale również byli właścicielami wielu majątków ziem-

skich i po Hochbergach bodaj najbogatszą rodziną śląską. Przyjechali do Świebodzic w XVII w. ze Słowacji i wtedy nazywali się Kramsta - Slobodnik. Miasto ma tej rodzinie do zawdzięczenia bardzo wiele - nie tylko rozwój przemysłu, ale byli pierwszymi fabrykantami, którzy wybudowali w mieście nowoczesne domy dla swoich robotników. Oni również wybudowali i utrzymywali szpital miejski, dwie szkoły dla dzieci z ubogich rodzin, gdzie mogły zdobyć zawód, sierociniec i wiele innych instytucji charytatywnych. Byli bodaj pierwszymi przemysłowcami, którzy swoim starym pracownikom wypłacali, jakbyśmy to dziś nazwali, emerytury.

Druga kwatery należy do Gustawa Beckera i jego rodziny. On sam dziś pewnie bardziej jest znany na świecie niż w mieście, z którym związał swój los i któremu przyniósł sławę jako genialny konstruktor zegarów i urządzeń pomiarowych. Jego zegary znajdują się w muzeach na całym świecie i kolekcjach prywatnych, a na aukcjach osiągają bardzo wysokie ceny. W mieście można jeszcze również zobaczyć



zegary Beckera – w ścianie szczytowej poczty, w gabinecie Burmistrza oraz milionowy w Salonie Sprzedaży „Termetu” przy ul. Wałbrzyskiej.

W trzeciej kwaterze pochowany jest doktor Adolf Waldmann i jego rodzina - lekarz wiele lat związany ze szpitalem miejskim.

Siedmioletni Jakub Smykowski ze Świebodzic był w dniu 15 marca dosłownie obiegany przez fotoreporterów i ogólnopolskie stacje telewizyjne. Ten chłopiec stał się sławny już w całym kraju, dzięki swojemu bohaterskiemu zachowaniu. Kubuś uratował życie swojej mamie, wzywając pogotowie gdy kobieta straciła przytomność w łazience.

Kuba, mimo że ma dopiero 7 lat, zachował zimną krew i zadzwonił na numer alarmowy pogotowia 999. Karetka przyjechała po kilku minutach a



lekarze przyznali, że gdyby pani Elżbieta nie otrzymała pomocy na czas - mogłoby dojść do tragedii.

Świebodzicka Straż Miejska od 15 marca ma nowego komendanta. To Łukasz Gil, który pracuje w tutejszej jednostce już od 2 lat. Ma spore doświadczenie, bo wcześniej pracował w Straży Miejskiej w Strzegomiu. Jest magistrem socjologii prawa i przestępczości na Uniwersytecie Wrocławskim.



Na sesji Rady Miejskiej w dniu 20 marca podjęto uchwałę nr IX/45/07 o przekształceniu Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, który działa nie zgodnie z prawem zarządzając wspólnotami mieszkaniowymi. Zastąpi go Miejski Zarząd Nieruchomościami, który rozpocznie swoje działanie w dniu 1 lipca.

Uchwałą nr IX/46/07 z dnia 20 marca Rada Miejska przekazała teren o pow. 1,2905 ha dla Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, co zapoczątkowało jej działalność w Świebodzicach.

Nieznane fotografie księżnej Daisy. Cz. IV



Daisy, księżna von Pless (1873-1943) sfotografowana podczas swojego pobytu w Anglii w październiku 1901 roku, w czasie którego odwiedziła studio Lafayette'a i pozowała mu do serii portretów.

Daisy, księżna von Pless (1873-1943), sfotografowana podczas wizyty w Anglii w październiku 1901 roku.

W roku, w którym powstał ten portret, Daisy i Hans Heinrich XV, książę von Pless obchodzili 10 rocznicę małżeństwa, teraz dopełnionego niedawnymi urodzinami syna i dziedzica. Był to również rok wielkich zmian na świecie, związanych ze śmiercią królowej Wiktorii, babki niemieckiego cesarza i przejściem tronu brytyjskiego przez jego wuja, króla Edwarda VII.

Cesarz Wilhelm II nie miał dobrych

stosunków ze swoim angielskim wujem. Jego owdowiła matka, cesarzowa Fryderyka, zmarła niedawno, w wyniku czego w kręgu najbliższej rodziny nie pozostał mu nikt, do kogo mógłby się zwrócić po poradę. Wilhelm popełnił już dwa wielkie błędy zwalniając Bismarcka i wysyłając do Krügera telegram popierający Burów. Snując refleksje nad pierwszymi latami nowego stulecia, Daisy uznała je później za „początek staczania się [Wilhelma] w dół, aż do całkowitego upadku”.

W życiu prywatnym Daisy i Hansa, był to rok, jak poprzednie, wypełniony towarzyskimi spotkaniami i intensywnymi podróżami. W lutym odbył się w Londynie ślub siostry Daisy, Shelagh, z księciem Westminsteru. W czerwcu, po rejsie po skandynawskich i bałtyckich wodach, zakotwiczyli w Rosji. Sierpień spędziła Daisy w Szkocji, a Hans na regatach w Cowes. Jej wakacje zakłóciła wiadomość o śmierci cesarzowej Fryderyki. ” Jakby straciła drugą matkę – wspomina Daisy – i poczułam się osamotniona i bezbronna w Niemczech”.

Na początku października pojechali do Darmstadt w odwiedziny do wielkiego księcia i księżnej Hesji, która była młodszą siostrą Marii, królowej Rumunii, także bliskiej przyjaciółki Daisy.

Potem wrócili do Anglii na wyścigi konne, zatrzymując się u Shelagh. Najprawdopodobniej podczas tej wizyty, Daisy wpadła do studia Lafayette'a na sesję fotograficzną, podczas której powstał, między innymi, niniejszy portret.

Pod koniec miesiąca byli gośćmi wielkiego księcia Michała i jego żony hrabiny de Torby, po czym wrócili do Newlands by spędzić trochę czasu z rodzicami Daisy. Stąd wyjechali na przyjęcie do posiadłości lorda Savila, skąd pośpiesznie wrócili do Książa aby wydać bal na cześć księcia Alberta von Schleswig-Holstein.

Po polowaniu w Pszczynie, gdzie honorowym gościem był cesarz Wilhelm II, wyjechali ponownie, tym razem do Żmigrodu na zaproszenie księcia i księżnej von Hatzfeldt.

Wcześniej, Daisy i jej przyjaciółka Maria, królowa Rumunii zamówiły podobne portrety u innego londyńskiego fotografa. Niniejsze zdjęcie, prawdopodobnie naśladujące popularną pozę królowej Marii, niechący może – poprzez aranżację szczyfona wokół głowy na wzór „damy w podróży” – przywołuje na myśl czar interesujących wyjazdów.



Portret ten został opublikowany na okładce magazynu *The Lady* dnia 2 czerwca 1903.

Fryburg - Świebodzice cz.VII

Rozdział II

Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę przy dokumencie wydanym w roku 1497 przez króla Władysława zawierającym zapis przekazania za tzw „szyling zastawny” Książa dla swego kanclerza Johanna von Schellenberga. Ja ten dokument biorę za podstawę do dalszego rozważania, ponieważ jest o tyle miarodajny, że na jego podstawie odbywa się przekazanie przez króla swojej władzy w ręce prywatnego właściciela ziemskiego, podczas gdy dokumenty z lat 1503, 1508 i 1509 są już tylko, w czystej formie, umowami zamiany pomiędzy kolejnymi właścicielami dóbr w ramach zastawnego szylinga. Jako uzupełnienie biorę jeszcze spadkowy dokument sprzedażny cesarza Rudolfa II wydany w roku 1605 Konradowi von Hoberg. Z obu tych dokumentów wynika, że nie było właściwie takiego prawa, które by nie przechodziło z panującego na właściciela ziemskiego. Także prawie wszystkie prawa, które pierwotnie nosiły czysto książęcy charakter, w tym stare „*Jus ducale*” przestawało teraz jakby odnosić się do władcy, a raczej przenosiło się na prywatnego właściciela ziemskiego. Władysław przekazuje w dokumencie władzę nad istniejącymi trzema starymi burgrabstwami: Fuerstenstein, Freudenburg i Hornsberg Johanowi von Schellenberg z „*Huenerzinss* i *Haberzins*, z wszystkimi możliwymi prawami, zaszczytami, duchownymi i świeckimi uprawnieniami, włościami i ich załogami, wyższym i niższym sądownictwem, *Maeuthen*, łąkami, traktami, drogami, *Robotten*, pracami przy podwórzach i domach, z kapitałem, uprawami zbóż, *Huenern*, obrotem jajkami i serem, rocznymi odsetkami, z wszystkimi gruntami, użytkami i nieużytkami łąkowymi, wierzbnymi, rzekami, ciekami wodnymi, dzierżawami, rybołówstwem, stawami, stawami miejskimi, młynami, kuźniami, jeziorami, grubą i drobną zwierzyną, polowaniami, zwierzyną łowną, ptactwem łownym, także wszelkimi urządzeniami nadziemnymi i podziemnymi, bez żadnych wyjątków... Z wszystkimi i poszczególnymi jej składnikami, niezależnie gdzie te są położone i jak nazywane być mogą, czy są w tym dokumencie drukowane (wymienione) czy też nie...”

Ten pierwszy zapis z 1497 roku stanowi podstawę dla wszystkich późniejszych działań. Od roku 1605 Rudolf II zatrzymywał dla siebie tylko prawo górnicze „teraz i w przyszłości”, w tym także kopalnie rudy metali. Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na to, że wydobywanie węgla nie było wówczas jeszcze traktowane w sensie górnictwa.

Dlatego Hochberg otrzymał prawo do wydobywania węgla wraz z innymi kupowanymi prawami, chociaż akurat górnictwo nie ma wpływu na rozpatrywane przez nas fryburskie relacje w stosunku do władzy podstawowej.

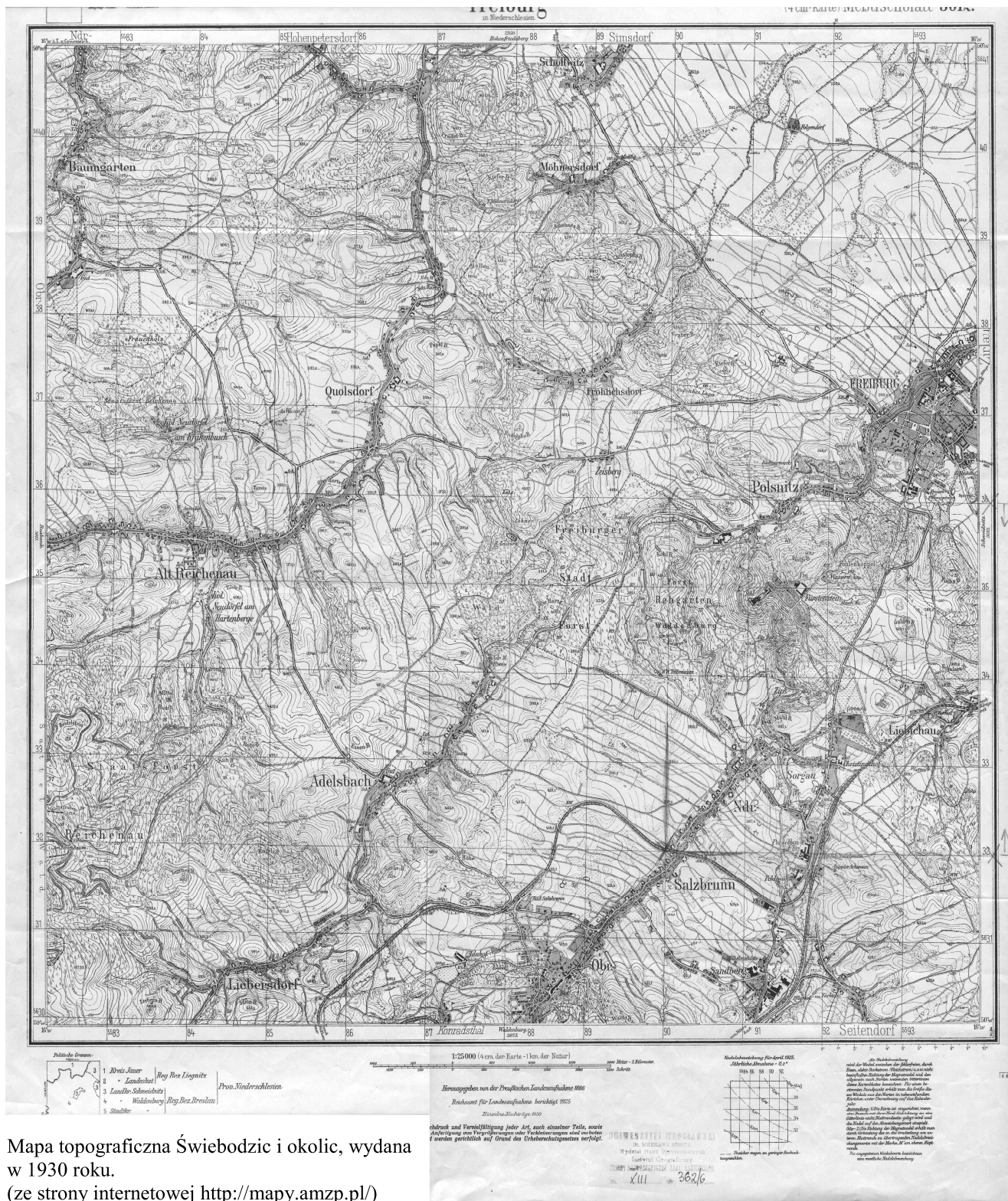
Naturalnie właściciel Książa wraz ze swoimi poddanymi zobowiązany był wpłacać suwerenne bezpośrednie i pośrednie podatki, jak *Indiktio*, podatek piwny, *Turkenhilfen* i tym podobne. I właściwie na początku XVI stulecia te podatki były jedynym faktem, który uświadamiał właścicielom ziemskim, że oni jeszcze nie są panującymi, lecz należą do większego związku zwanego państwem. Dopiero poczynając od panowania cesarza Ferdynanda I Habsburga dążącego do centralizacji władzy, w niektórych dziedzinach mogło nastąpić wzmocnienie prestiżu korony, szczególnie w księstwach spadkowych (dziedzicznych).

Zanim przejdę do poszczególnych praw, które właścicielowi ziemskiemu nad jego miastem i mieszkańcami przysługiwały, chciałbym rzucić jeszcze spojrzenie na zestawienie miejskiego przedstawicielstwa, które miało niewielkie prawa nadane przez opiekującego się właściciela ziemskiego w ramach zarządzania miastem. Na czele tej administracyjnej miejskiej korporacji stał burmistrz i dwaj rajcowie. Do grona tego należał też pisarz miejski lub notariusz, który miał za zadanie prowadzenie wszystkich wypracowań pisemnych związanych z miejskim życiem administracyjnym. Obok, albo raczej w ścisłym związku z tym kolegium rady stał sąd miejski, któremu przewodniczył miejski wójt, który często był urzędnikiem z ramienia właściciela ziemskiego, oraz dwaj ławnicy z których jeden nosił miano „ławnik majster”. Ci ławnicy mieli jednak obok sądowych obowiązków, także prawa administracyjne, tak np.: w późniejszych czasach „ławnikowi majstrowi” podlegało całe miejskie browarstwo.

Jeżeli teraz w miastach bezpośrednich (Immediatstadt) wybór i powołanie członków rady należało do samej rady albo mieszczaństwa, to w Mediatstadt wszystkie dotychczas wspomniane posady, i nie tylko one, lecz w ogóle wszyscy miejscowi urzędnicy, aż do ostatniego w hierarchii grabarza byli mianowani przez właściciela ziemskiego, osadzeni na urządzie i na jego osobę zaprzysięgani. Nie był im, tak jak w miastach bezpośrednich powierzany urząd na pewien określony czas, lecz o każdym czasie była możliwość zdjęcia z urzędu przez właściciela ziemskiego. Dostępne nam źródła historyczne nie relacjonują co prawda takiego zdjęcia z urzędu, ale to tylko dowodzi jak elastycznie musiał podchodzić do tego właściciel ziemski.

Miejska administracyjna korporacja stawała się prawdzi-





Mapa topograficzna Świebodzic i okolic, wydana w 1930 roku.
(ze strony internetowej <http://mapy.amzp.pl/>)

wą (zupełną) władzą dopiero przez dołączenie do niej deputowanych przez mieszczaństwo. Tak było również przy sądzie i ławnikach, gdzie zasiadało dodatkowo czterech przysięgłych, którzy swój urząd musieli pełnić bez jakichkolwiek zysków czy poborów. By tworzyć (uzupełniać) właściwą municypalność, do rady oprócz istniejącego burmistrza, którego wybierali rajcowie, notariusza i sądu miejskiego składającego się z miejskiego wójta, ławników i przysięgłych, wprowadzano desygnowanych przez

mieszczaństwo dwóch starszych gminy i majstrów cechowych, którzy byli przedstawicielami cechów istniejących wówczas we Fryburgu. Wszystkie ważne miejskie sprawy, szczególnie gospodarcze i finansowe, jak na przykład kwartalne rozliczenia wydatków musiały być przedłożone tak rozszerzonej radzie i przez nią akceptowane (załatwiane). Około roku 1740 rozszerzona rada obejmowała nie mniej niż 27 nazwisk.

Cmentarz Żydowski w Świebodzicach

Nigdy nie stanowili w tym mieście grupy silnej liczebnie - w 1880 r. było ich zaledwie kilkudziesięciu na ogólną liczbę siedmiu tysięcy mieszkańców Świebodzic. Na taki stan rzeczy miała przede wszystkim wpływ bliskość Wałbrzycha, który chętniej był wybierany przez Żydów jako miejsce osadnictwa. Świebodziczanie żydowskiego pochodzenia nigdy nie mieli w swym mieście synagogi. Nabożeństwa odbywały się w domu modlitwy.

Założony został w 1849 r., ma kształt wydłużonego prostokąta, powierzchnię 0,06 ha i usytuowany jest przy ul. Wałbrzyskiej. Otacza go ze wszystkich stron kamienny mur. Najmłodszy zachowany nagrobek pochodzi z 1949 r. i stoi na grobie Mosze Owsianko. Fakt ten świadczy o tym, iż po drugiej wojnie światowej w Świebodzicach wciąż mieszkała pewna grupa Żydów. Niestety w okresie powojennym nekropolią nikt się nie interesował, co doprowadziło do jej dewastacji. Większość kamieni nagrobnych została rozkradziona, niektóre groby rozkopano (najprawdopodobniej w poszukiwaniu drogocennych rzeczy), a cały teren porosła bujna dzika roślinność. W 1998 r. dzięki inicjatywie ówczesnego burmistrza Świebodzic Jana Wysoczańskiego cmentarz został posprzątnięty. Ocalałe macewy i ich fragmenty zostały ustawione pod murem, a walające się po nekropolii ludzkie kości złożono w jednym grobie - umieszczono na nim tablicę z napisem "Pamięć o zmarłych czyni nas ludźmi" (niestety tablica jest już rozbita).

Na jedynie kilku ocalałych kamieniach nagrobnych widnieją inskrypcje w języku hebrajskim i niemieckim (macewa z 1949 r. ma dwujęzyczny polsko-hebrajski napis). Bardzo dobrze zachował się na cmentarzu drzewostan w postaci długiej alei.

Aby dotrzeć na cmentarz żydowski, należy wejść na nekropolię katolicką głównym wejściem i skręcić w prawo. Wejście na kirkut jest w murze cmentarza katolickiego (oryginalna brama od strony ulicy jest od 1996 r. zamurowana).



tekst i zdjęcia:
Małgorzata Frąckowiak na
www.kirkuty.xt.pl

Książ Kancelaria Rzeszy i Kwatera Hitlera

...O adaptacji zamku na kwaterę główną führera wiemy z kilku źródeł. Jedną z informacji pochodzi ze wspomnień przytoczonego już koniuszego Hochbergów oraz Günthera Grundmanna, a autorem innej jest Antoni Graj, który jako pracownik firmy „Teichmann” (podwykonawcy Organizacji Todt) brał udział przy pracach budowlanych na zamku Książ. Jego zadaniem był montaż instalacji elektrycznej na wyższych kondygnacjach zamku, ale podczas swojej pracy był świadkiem działalności pozostałych ekip technicznych. Niemieccy pracownicy i inżynierowie mówili otwarcie o aranżacji Książa na nową Kancelarię Rzeszy. Antoni Graj potwierdza również wykonywanie dużych prac podziemnych, prowadzonych m.in. przez więźniów podobozu Gross-Rosen (austriaccy Żydzi) oraz uczestników Powstania Warszawskiego.

Bardzo ciekawe dane dotyczące prac wykonywanych na zamku Książ pochodzą z udostępnionego kilka lat temu „Sonderarchiv”, które znajduje się w Centralnym Archiwum Państwowym w Moskwie. Z materiałów tych dowiadujemy się m.in., iż w zamku od roku 1943 gromadzone były (przez Wydział VII RSHA) archiwa i dokumenty SS. Wśród nich znajdowały się plany i informacje dotyczące podziału powierzchni mieszkalnej na zamku Książ. Według tych danych kompleks w Książu nosił nazwę kodową „Brabant I” i tworzony był w ramach FHQ „Riese”. Jest to bardzo cenna informacja. Stanowi ona potwierdzenie doniesień o bezpośrednim związku obiektów budowanych w Górach Sowich z Książem.

Ze wspomnianych dokumentów dowiadujemy się, że dla Adolfa Hitlera przygotowywano na zamku następujące pomieszczenia:

- a) Pracownię
- b) Pokój narad
- c) Pokój do czytania
- d) Sypialnię i łazienkę
- e) Pokój służby (2 osoby)

Obok znajdować się miały 3 apartamenty dla przebywających (zaproszonych) na zamku feldmarszałków lub ministrów oraz 20 pokoi mieszkalnych dla adiutantów, lekarzy i osób towarzyszących. Dalej znajdować się miał apartament dla sekretarza stanu dr Otto Meissnera, jego sekretarza i pomocnika. Obok znajdował się pokój dla posła von Dörnberga i jego 4 sekretarzy oraz 2 pomocników. Reichsmarszałek Hermann Göring posiadać miał:

- a) Pracownię
- b) Pokój narad
- c) Sypialnię z łazienką
- d) Jadalnię
- e) Pokój dla służącego

Według planów zawartych na jednym z rysunków w zamku miało się także znajdować:

- a) 5 pokoi dla różnych pomocników ministerstw
- b) 2 pokoje dla sekretarek ministerstw
- 1. Łączność
- a) Pomieszczenie centrali telefonicznej
- b) Pomieszczenie dalekopisu
- c) Pokój szyfrantów
- d) Pokój szefa łączności
- e) 2 pokoje dla 4 pracowników sekcji dalekopisów
- f) 2 pokoje dla 4 pracowników centrali telefonicznej

2. Radio i prasa

- a) Pokój dla LR. Raykowskiego
- b) Pokój dla LR. Timmlera
- c) 2 pokoje dla 2 sekretarek sekcji radiowej
- d) 2 pokoje dla 2 sekretarek sekcji prasowej
- e) Pomieszczenie biurowe dla prasy i radia

3. Biuro ambasadora Rittera

- a) Biuro ambasadora
- b) Biuro dla wyższych urzędników ambasady
- c) Sekretariat
- d) Pokój z łazienką dla ambasadora
- e) 2 pokoje dla wyższych urzędników
- f) Pokój dla sekretarki

Na planach nr 5 zaznaczono następujące pomieszczenia:

- a) Biuro ambasadora dr Friedricha Gausa
- b) Pokój ambasadora dr Friedricha Gausa
- c) Pokój dla sekretarki
- d) Biuro radcy ambasady Gustava Hilgera
- e) Pokój radcy ambasadora Gustava Hilgera
- f) Pokój dla sekretarki
- g) Biuro Ges. Altenburg
- h) Pokój Ges. Altenburg
- i) Pokój pułkownika von Gelderna
- j) Pokój VRL. Wagnera
- k) Pokój VRL. Likusa
- l) Pokój GK. Rosta
- m) Pokój doktora Conrada
- n) Pokój zabiegowy
- o) 2 sale dla chorych
- p) Pokój siostry Marty
- 1. Informacja
- a) Biuro
- b) Pokój dr Megerle
- c) Pokój VRL. V. Schmiedena
- d) Pokój dr Tafela
- e) Pokój dla 2 sekretarek

Na 6 stronie zawierającej plany pomieszczeń i ich przeznaczenia znajdujemy informację o następujących departamentach:

1. Komendantura

- a) Biuro
- b) Pokój kaprala Boehla
- c) Pokój dla sekretarki LR Limmert
- 2. Pomieszczenia gospodarcze i inne
- a) Pokój kuchmistrza Kirsteina
- b) Pokój pomocnika kucharza

- c) Pokój Polzmachera
- d) 2 pokoje dla 5 kelnerów
- e) Pokój dla panny Krasser
- f) 5 pokoi dla 10 Krönstadterinnen
- g) Kuchnia dla 300 osób
- h) 3 dodatkowe pomieszczenia
- i) Jadalnia dla wyższych urzędników
- j) Pokój dla wyższych urzędników
- k) Jadalnia dla urzędników średniego szczebla
- l) Jadalnia dla służby
- m) 4 pokoje gościnne z łazienką

Pomieszczenia przeznaczone dla obsługi i środków transportu obejmowały:

- a) Biuro dla działu transportowego kwatery
- b) Pokój dla podporucznika Hecka
- c) Pokój dla starszego kaprala Meursa
- d) 5 pokoi dla 20 kierowców
- e) garaż dla 20 osobowych i 3 ciężarowych samochodów

Na poziomie 7 znajdować się miały pomieszczenia dla RAM (Ministerstwo Pracy Rzeszy):

- a) Pokój do pracy dla RAM
- b) Sypialnia dla RAM
- c) Łazienka RAM
- d) Adiutantura RAM
- e) Centrala telefoniczna i pomieszczenie dla ordynansów RAM
- f) Sekretariat RAM
- g) Garderoba RAM
- h) Pokój dla służby RAM
- i) Jadalnia RAM (dla 15-20 osób)

1. Adiutantura

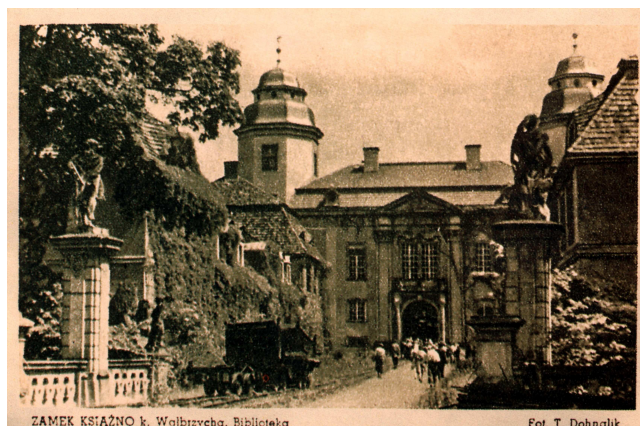
- a) 2 pokoje mieszkalne z łazienką dla adiutantów – Lipperta i Oettinga
- b) Pokój podporucznika Swade
- c) Pokój dla sekretarza Jesgarza
- d) Pokój dla feldwebela Kirche i kuchmistrza Klau-sena
- e) Pokój dla służącego Lengwinata i fryzjera Kaula
- f) 2 pokoje dla 5 ordynansów

2. Sekretariat

- a) 4 pokoje mieszkalne z łazienką dla 4 sekretarek RAM

3. RSD (Reichssicherheitsdienst)

- a) Pokój komisarza Wittmanna



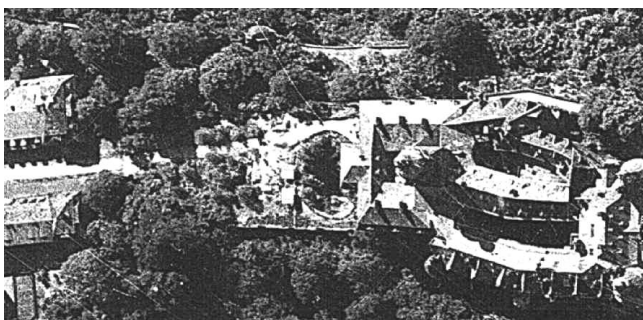
- b) 3 pokoje dla 6 członków RSD
- 4. Biuro ministra
- a) 2 pomieszczenia biurowe dla urzędników wyższego i średniego szczebla
- b) Pokój dla kurierów i niższych urzędników
- c) Pokój z łazienką dla posła von Sonnleithnera

Przytoczone informacje pochodzące z materiałów „Sonderarchiv”, potwierdzają wspomnienia kasztelana Fichte.

„Hall wejściowy stać się miał hallem recepcyjnym. Pokój bilardowy stał się pokojem do zabaw. Cały parter z muzeum miał być kancelarią i sekretariatem, część piwnic otrzymała policja ochronna... Pokój gobelinowy i pokój włoski zostały przebudowane dla Führera i zaopatrzone w łazienkę, od tunelu do pokoju gobelinowego została zbudowana winda, żeby Führer mógł udać się niewidziany przez nikogo do pokoju. Sala krzywa została obniżona, piękny sufit z malowanymi freskami leży Fürstensteiner Grund. Ta sala stała się salą jadalną. Połowa piwnic na wina stała się kuchnią z dojściem do czarnego dziedzińca. Pokoje cesarza miały zostać przebudowane na mniejsze apartamenty, duże pomieszczenia służyć miały jako pokoje jadalne dla świty. Z poziomu kondygnacji kuchni do krzywej sali przewidziane były jeszcze 3 windy”.

O przeznaczeniu zamku na kwaterę główną Hitlera poinformował również Edwarda Kaczmarka służący Hochbergów, Wawrzyszek. „Przewodnik (Wawrzyszek) oprowadzający nas wtedy (w 1946 roku) był pewny tego, że budowano tutaj kwaterę główną dla Hitlera. Miała go ona (i jego sztab) chronić nie tylko przed zwyczajnymi nalotami bombowymi, lecz przede wszystkim przed bronią atomową. Opiekunowi zamku Niemcy mówili dosłownie, że przygotowuje się tutaj schron przed bardzo potężną bronią. Na zamkowym dziedzińcu wykuty był w skale głęboki szyb, gdzie przewidywano zamontować specjalną windę do transportu samochodów. Planowano również doprowadzić do zamku linię kolejową, którą pociągi wjeżdżałyby do korytarzy podziemnych”.

Wiemy już, jakie były plany niemieckich architektów w stosunku do posiadłości Hochbergów. Teraz warto zaprezentować Czytelnikowi stan naszej wiedzy na temat tego, co zostało ukończone lub przeznaczone dla naszych oczu. Wielu badaczy wie-



rzy bowiem, że zamek Książ kryje jeszcze niejedną tajemnicę.

Pierwsze profesjonalne działania mające na celu inwentaryzację obiektów poniemieckich, w tym budowanego kompleksu na zamku Książ rozpoczęły się już pod koniec lat czterdziestych. Szefem grupy, która eksplorowała obiekt był kpt. Józef Niewęgłowski z Wydziału Inżyniersko-Saperskiego Dolnośląskiego Okręgu Wojskowego. Przygotowana przez niego „Metryka Obiektu” nr IV/6085 określa budowę jako schron przeciwlotniczy. Wykop wykonany przed wejściem do zamku przez Organizację Todt miał być głównym szybem prowadzącym do podziemnego bunkra, który określony został jako „obetonowana, stabilna konstrukcja”. Według danych Niewęgłowskiego główny szyb wykonany był na przełomie 1944 i 1945 roku, „windą uszkodzona, brak drzwi, wykop otwarty”. Prawdopodobnie po inwentaryzacji wojska dźwig rozebrano, chociaż „Metryka” zawiera informację o decyzji Komisji dokonującej oceny rozpoznania (gen. bryg. Małek, płk Norejko, płk Trejgis, ppłk Jarząbkiewicz) by obiekt ten zabezpieczyć. W grudniu 2001 roku przed wejściem do zamku prowadzono prace mające na celu zabezpieczenie zapadającej się wciąż ziemi w miejscu, gdzie 57 lat temu drążono szyb windy dla ostatniego prywatnego właściciela Książa – Adolfa Hitlera...

Tekst stanowi fragment książki „Tajemnica RIESE. Na tropach największej kwatery Hitlera” autorstwa Jacka M. Kowalskiego, J. Roberta Kudelskiego, Zbigniewa Rekucia. Artykuł zamieszczony dnia 01-08-2003 przez Kruka na portalu internetowym Poszukiwania.pl

Strój ludowy z okolic Wałbrzyska.

Artykuł Romualda M. Łuczyńskiego w miesięczniku „Sudety” nr 2/35 z lutego 2004 r. (Pominięto fragmenty dotyczące stroju w okolicach Jedliny Zdroju).

Już w połowie XIX wieku autorzy piszący o życiu ludu na Śląsku ubolewali, że tradycyjny strój mieszkańców Sudetów jest wypierany przez ubiór miejski, produkowany masowo w coraz liczniejszych zakładach odzieżowych. Zanikały równocześnie związane ze strojem ludowym zawody, np. hafciarki na batyscie czy czepekarki. W okolicach Wałbrzyska ludowy strój zarzucono w XIX stuleciu i nie było później prób jego reaktywowania, jak w jeleńskim czy kłodzkim.

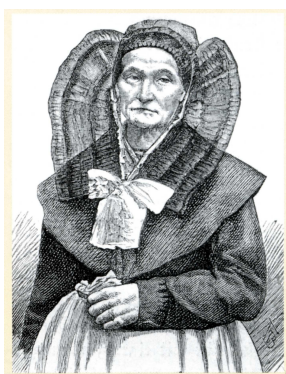
Męski strój odświętny to głównie czarne, skórzane lub sukienne spodnie wpuszczone do butów z cholewami oraz koszula z wywijanym kołnierzykiem, pod którym zawiązywano czarną chustkę z jedwabiu lub perkalu. W chłodne dni zakładano sukienny, długi do połowy łydki płaszcz o prostym kroju, zapinany na jeden rząd metalowych guzików. Zdobiły one również mankiety i kieszenie. Młodzi



● Chłop z okolic Wałbrzycha

mężczyźni nosili krótką, granatową kamizelkę i spencer z wykładanym kołnierzykiem, zapinany na metalowe guziki. Bogatsi chłopcy wkładali czarny lub granatowy, sukienny płaszcz z peleryną i stojącym kołnierzem. Głowę nakrywano wysoką, granatową rogatywką z czarnym lub popielatym barankowym otokiem.

Strój, przedstawiony na litografii wykonanej wg fotografii Rogeri'ego ze Szczawna Zdroju, to świąteczny surdut z wieloma srebrnymi guzikami. Nawet jeśli mężczyzna był biedny, to jednak guziki musiały być jego ozdobą. Przedstawiony na ilustracji mężczyzna to Carl Huhndorf, od niepamiętnych czasów parobek w „młynie Demutha” w Szczawnie Zdroju, gdzie się urodził.



● Chłopka z okolic Wałbrzycha

Najdłużej używanym elementem ludowego stroju kobiecego były czepce, głównie koliste jednoczęściowe lub dwuczęściowe z podkowiastym denkiem. Szyto je z aksamitu, brokatu, jedwabiu lub wzorzystego płótna, i były to czepce odświętne, natomiast na co dzień używano zwykłych, płóciennych. Charakterystycznym elementem był długi lub niewielki ząb nad czołem, a także tzw. broda, dodająca powagi.

Spódnice w okolicach Wałbrzycha bywały również w kratę lub drobny wzór, ale podstawowym elementem codziennego stroju była koszula z długimi rękawami, podwijana podczas pracy. Latem noszono ciemny lejebik (stanik, gorset), najczęściej doszyty do spódnicy. Na nogi zakładano drewniaki lub chodzono boso.

Młoda dziewczyna ubierała się inaczej, zwłaszcza w święta i na ważne uroczystości. Mogła nosić skrzyżowaną na piersiach czerwoną chustę w żółte kwiaty, modry gorset, długą do kostek czerwoną spódnicę i zapaskę w kremowe i brązowe pasy.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek

Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.



● Strój dziewczęcy ze Szczawna Zdroju

Włosy zaczesywano z przedziałkiem pośrodku i spletało w warkocz, przewiązany wstążką związaną w kokardę, z opadającymi na plecy szarfami. Wokół szyi zakładano kamionkowe lub szklane korale z medalikiem. Boso nie wypadało iść, więc wkładano czarne pantofle z kłamrą, a do tego białe lub niebieskie pończochy.

Należy mieć oczywiście świadomość, że niektóre elementy ubioru z innych regionów Śląska przenikały się wzajemnie i można je spotkać na innych obszarach.

Świebodzickie zegary



Zegar w obudowie porcelanowej firmy Gustav Becker, z mechanizmem wahadłowym.

Wymiary: szerokość 17cm, wysokość 15cm, szerokość tarczy 10cm.

Stare widokówki

Ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka

